Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 10.10.2012 www.osw.waw.pl

Litwa pozywa Gazprom

Joanna Hyndle-Hussein

3 października rząd Litwy zadecydował o wystąpieniu z pozwem do arbitrażu w Sztokholmie przeciwko Gazpromowi. Litwa twierdzi, że od 2004 roku nadpłaciła ok. 1,45 mld euro za rosyjski gaz. W 2004 roku rządzący socjaldemokraci podpisali bowiem z Gazpromem umowę o prywatyzacji litewskiej spółki gazowej Lietuvos dujos (LD) na preferencyjnych warunkach cenowych. Inny udziałowiec LD, niemiecki koncern E.ON Ruhrgas, zapłacił prawie dwa razy więcej niż Gazprom za akcje litewskiej spółki (Gazprom ma dziś 37,1% akcji LD, a niemiecki koncern 38,9%). Uzasadnieniem dla takiej formy prywatyzacji było zobowiązanie Gazpromu do dostarczania surowca z zachowaniem formuły cenowej ustalonej w 2004 roku (uwzględniającej cenę mazutu). Litwa miała płacić 84 USD za 1000 m^3, gdy w tym czasie Polska płaciła ok. 126 USD. Gazprom zgodził się, że cena ta nie będzie znacząco podnoszona. Miała być „uczciwa", czyli odpowiadająca warunkom rynkowym. Zaczęła ona jednak wkrótce rosnąć. W ocenie Litwy Gazprom naruszył zasady umowy prywatyzacyjnej, dokonując zmian w formule cenowej, które zatwierdzali członkowie zarządu LD, działający zdaniem Litwy na rzecz Gazpromu.

Komentarz

- Pozew Wilna przeciwko Gazpromowi jest efektem konsekwentnej polityki rządzącej na Litwie prawicy, która przez cztery lata działa na rzecz redukcji monopolu koncernu na rynku litewskim. Polityka ta wywołuje ostry sprzeciw Gazpromu, starającego się nie dopuścić, by władze Litwy pozbawiły go kontroli nad infrastrukturą przesyłową (gazociągi należą do spółki LD), która zapewnia koncernowi monopol na litewskim rynku gazu. Gazprom protestuje głównie przeciwko rządowej decyzji podziału spółki LD i wyodrębnieniu z niej dwóch podmiotów: jednego, zajmującego się obrotem gazem i drugiego, będącego operatorem sieci przesyłowej. Podmiot kontrolujący gazociągi, zgodnie z ustaleniami III pakietu energetycznego UE, nie może być powiązany z dostawcą surowca, czyli Gazpromem.

- Celem polityki Litwy wobec Gazpromu jest nie tyle uzyskanie rekompensaty za zawyżoną cenę gazu, ile zmuszenie koncernu do podjęcia negocjacji nowych warunków dostaw surowca na Litwę. Mimo iż rosyjski koncern zastosował w ostatnich latach upusty cenowe dla Łotwy i Estonii, z Litwą unikał podjęcia jakichkolwiek negocjacji. Stanowisko arbitrażu przyznające, że dostawca łamał warunki porozumienia, byłoby ważnym argumentem, by skłonić Gazprom do negocjacji.

- Choć opinie prawne na Litwie co do szansy uzyskania przez rząd korzystnego rozstrzygnięcia w arbitrażu są podzielone, a w sytuacji przegranej Litwa poniesie straty finansowe (koszt obsługi prawnej oraz ekwiwalent 1% sumy określonej w pozwie) – zachętą do podjęcia ryzyka są doświadczenia innych europejskich kontrahentów Gazpromu. Jednym z przykładów jest niemiecka spółka E.ON, która latem br. doprowadziła do korekty kontraktu gazowego z Gazpromem z datą wsteczną, co pozwoliło zakończyć spór stron w arbitrażu.

- Zagrożeniem dla planów rządu wobec Gazpromu są wybory parlamentarne na Litwie 14 października. Sondaże wskazują, że prawica nie utrzyma władzy, którą ma szansę przejąć lewica i populiści z Partii Pracy – ugrupowania w przeszłości lobbujące interesy Gazpromu. Lewica krytykuje działania rządu wobec koncernu i w przypadku przejęcia władzy zrezygnuje prawdopodobnie z konfrontacyjnej postawy i będzie się starała zachęcić Gazprom do negocjacji cenowych, odstępując od części działań władz godzących w interesy spółki.